

Wojna pałacom, pokój chatom

W epokowym dziele „Zadania rewolucji” Lenin twierdził, że aby przezwyciężyć opór kapitalistów wobec programu Rad, wystarczy nadzór ze strony robotników i chłopów nad wyzyskiwaczami i takie kary wobec opornych, jak konfiskata całego majątku połączona z krótkotrwałym aresztem.

Mec. Robert Nogacki, ZAŁOŻYCIEL KANCELARII PRAWNEJ SKARBIEC

Dziś duch leninowskiego poczucia sprawiedliwości rewolucyjnej wydaje się krążyć nad polskim parlamentem, w którym trwają aktualnie prace nad wprowadzeniem do polskiego systemu prawnego instytucji konfiskaty rozszerzonej, której szczytnym celem jest uderzenie w korzyści ekonomiczne pochodzące z przestępstw.

Wedle założeń projektu ustawy podstawą instytucji konfiskaty rozszerzonej jest zastosowanie zespołu domniemań prawnych, których skutkiem będzie przenieście ciężaru dowodu legalnego pochodzenia mienia na oskarżonego lub inną osobę dysponującą tym mieniem. Innymi słowy, jeśli ktoś popełnił przestępstwo, to domniemywa się, że cały jego majątek pochodzi z przestępstwa i może podlegać konfiskacie na zasadach, które opisane zostaną poniżej. W pewnym zakresie zasada ta już obowiązuje, ale zostanie wzmocniona zgodnie z powszechnymi (niewątpliwie bardzo kontrowersyjnymi) trendami europejskimi. Szczególnie duże wątpliwości budzi rozszerzenie możliwości konfiskaty mienia, które nabyła od przestępcy osoba trzecia (tzw. third party confiscation), na którą przerzuca się obowiązek udowodnienia, że nie jest wielbłądem. Dodatkowo, nowe przepisy rozszerzają zasadę tzw. non-conviction based confiscation, a więc sytuacji, gdy aktywa zostają zamrożone w okresie poprzedzającym wyrok skazujący.

Po pierwsze: w myśl projektowanych przepisów uważa się, że mienie, które

sprawca objął we władanie lub do którego uzyskał jakikolwiek tytuł w ciągu 5 lat przed popełnieniem przestępstwa bądź po jego popełnieniu, do chwili wydania chociażby nieprawomocnego wyroku, stanowi korzyść uzyskaną z popełnienia przestępstwa. Chyba że sprawca lub inna zainteresowana osoba przedstawi dowód przeciwny.

Po drugie: jeżeli mienie, stanowiące korzyść uzyskaną z popełnienia przestępstwa zostało przeniesione na inną osobę faktycznie lub pod jakimkolwiek tytułem prawnym, uważa się, że to mienie oraz wszelkie pożytki uzyskane z przeniesionego na nią mienia należą do sprawcy – chyba że na podstawie okoliczności towarzyszących ich nabyciu nie można było przypuszczać, że mienie to, chociażby pośrednio, pochodziło z czynu zabronionego.

Zgodnie z projektem do Kodeksu karnego ma zostać dodany art. 44a, według którego sąd może orzec przepadek składników i praw majątkowych przedsiębiorstwa, które służyło lub było przeznaczone do popełnienia przestępstwa – chociażby nie stanowiło ono własności sprawcy – jeżeli jego właściciel lub inna osoba uprawniona na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach przewidywała albo mogła przewidzieć, że może ono służyć lub być przeznaczone do popełnienia przestępstwa. Minister

Ziobro zaznaczył, że takie rozwiązania są skutecznym i zdecydowanym narzędziem funkcjonującym w wielu krajach europejskich. Wymienił przy tym Włochy, Wielką Brytanię i Niemcy.

Inspiracje włoskimi metodami walki z mafią są o tyle nie na miejscu, że mafia jest całkowicie specyficznym produktem włoskiego południa, przez większość swojej historii okupowanego przez cudzoziemców: Bizantyjczyków, Arabów, Normanów, Aragończyków, Habsburgów, a od półtora wieku przez Włochów z Północy. To w tych warunkach powstały Cosa Nostra, Camorra, Ndrangheta i Sacra Corona Unita, które mniej przypominają zwykłe

organizacje przestępcze, a bardziej konspiracyjne państwo w państwie. Dlatego metody walki z mafią włoską bardziej przypominają metody walki z partyzantką narodowowyzwoleńczą niż metody walki z przestępczością. W istocie rzeczy brakuje tylko jeszcze tego, aby podpalano wioski posądzane o sprzyjanie mafii. Może we włoskich realiach takie podejście jest konieczne, ale na pewno nie powinien to być wzór do naśladowania w demokratycznym państwie prawa, gdzie przestępcami są zazwyczaj zdemoralizowane jednostki, a nie istniejące od stuleci klany, cieszące się na pewnych obszarach masowym poparciem społecznym.

Być może te metody się sprawdzają – ale nie warto wystawiać na szwank naszej wolności z tego powodu. Zwracam uwagę, że gdyby osobom posądzanym o wystawianie fałszywych faktur VAT obcinano ręce, to te metody sprawdzałyby się na pewno jeszcze lepiej. I co z tego? Czy usprawiedliwiałyby to ich stosowanie? <



**Mec. Robert
Nogacki**

Szczególnie duże wątpliwości budzi rozszerzenie możliwości konfiskaty mienia, które nabyła od przestępcy osoba trzecia.